Rok VIII. Nr. 324. | Sosnowiec, czwartek 23 listopada 1933 roku | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie Zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ... Redakcji ... Administracji ... 94.
Konto ... P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Henderson odwołuje się do dobrej woli państw

w sprawie rozbrojenia.

GENEWA, 22. 11. PAT. Dziś popołudniu pod przewodnictwem Hendersona zebrało się prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Posiedzenie było nadzwyczaj krótkie, trwało bowiem zaledwie 7 minut. Na posiedzeniu Henderson wygłosił ekspose, w którem poinformował o naradach, jakie odbył z reprezentantami Włoch, Francji, Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych oraz z wiceprzewodnicz. i sprawozdawcami konferencji.

Mówca zaproponował odroczenie komisji głównej do połowy stycznia roku przyszłego z tem, że komisja główna zebrałaby się równocześnie ze styczniową sesją rady ligi narodów, rozpoczynającą się 15 stycznia. Ścisła data wyznaczona byłaby przez przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej. Dalej Henderson zaznaczył, że w obecnem stadjum prac konferencji rozbrojenie byłoby najbardziej ułatwione przez równoległe i dodatkowe wysiłki pomiędzy poszczególnemi państwami i przez pełne zużytkowanie mechanizmu dyplomatycznego.

Wyraził również nadzieję, że wysiłki te zostaną dokonane natychmiast i w sposób energiczny, celem przyspieszenia wszystkich możliwych sposobów pracy, które winny być dokonane przed komisją główną. Zaproponował też, by rządy informowały przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej o swych wysiłkach i zdawały mu sprawę z rezultatów, do których wkońcu doszły.

Propozycje wysunięte przez przewodniczącego Hendersona prezydjum przyjęło bez dyskusji. Sprawiło to ogólną niespodziankę, gdyż oczekiwano debaty na temat kontynuowania prac komitetu technicznego. Komitet techniczny, jak powszechnie przewidują, będzie pracował jeszcze przez kilka dni, poczem zostanie odroczony do stycznia.

Bezczelny niemiec z rewolwerem w ręku

na zebraniu przedwyborczem

GRUDZIĄDZ, 22. 11. PAT. W związku z wyborami do rady miejskiej w Grudziądzu zostało zwołane na dzień 20 bm. niemieckie zebranie przedwyborcze, na które zjawiło się około 300 osób. W czasie przemówienia niejakiego Wiesego z Bydgoszczy, który wspomniał o Hitlerze powstało ogólne zamieszanie.

Część znajdujących się na sali osób poczęła wznosić okrzyki oraz domagać się, aby przemawiania po polsku. Po pewnym czasie zamieszanie to zamieniło się w bójkę, której powodem było wyciągnięcie przez wspomnianego prelegenta niemieckiego rewolweru, którym począł wymachiwać. Przybyła na miejsce policja rozproszyła zgromadzonych, poczem spokój w pełni przywrócono.

Stwierdzić należy, że przed rozpoczęciem zebrania miejscowe władze wysłały do lokalu dwóch posterunkowych p. p., którzy mieli stanowić ochronę na wypadek ewentualnych ekscesów. Przewodniczący zebrania Duday jednak odmówił przyjęcia ochrony i uznał że policjanci są niepotrzebni i że sam sobie poradzi. Wobec tego proponowana ochrona policyjna na życzenie organizatorów zjazdu została wycofana.

Nowy wiceminister komunikacji

WARSZAWA, 22. 11. PAT. Prezydent R. P. mianował w dniu dzisiejszym mjr. dyplom. inż. Juljana Marjana Piaseckiego podsekretarzem stanu w ministerjum komunikacji.

—::O::—

Pokaz wyrobów

rzemiosła polskiego w Moskwie.

MOSKWA. 22. 11. PAT. Dziś w południe w lokalu wszechzwiązkowej izby handlowej otwarto pokaz wyrobów rzemiosła polskiego w obecności dyrektorki izby p. Makowieckiej, przedstawicieli Torgsinu, charge d'affaires radcy Sokolnickiego, radcy handlowego Zmigrodzkiego i innych. Pokaz potrwa parę dni i wywarł na zebranych przedstawicielach organizacyj gospodarczych jaknajlepsze wrażenie.

—::O::—

Nie będą upaństwowione banki niemieckie

BERLIN, 22. 11. Obrady komisji do spraw bankowości niemieckiej zakończyły się odrzuceniem projektu upaństwowienia en bloc instytucyj bankowych, zwłaszcza wielkich banków.

Przedstawiciele wielkich oraz małych banków żądali przywrócenia zasady wolnej inicjatywy, natomiast delegaci przedsiębiorstw domagali się kontroli państwowej banków prywatnych.

Katastrofa największego samolotu świata.

Czternaście osób poniosło śmierć.

MOSKWA, 22. 11. PAT. Pod Charbinem wydarzyła się wielka katastrofa lotnicza, w której rozbił się podczas próbnego lotu największy w świecie samolot 128 osobowy „K. 7“, niedawno wybudowany.

14 osób poniosło śmierć. M. in. naczelny pilot Sniegejow, naczelnik działu montażowego fabryki lotniczej inż. Zernotin, przedstawiciel głównego urzędu awjacji cywilnej Lippa, naczelnik działu kontroli technicznej Popczyński oraz inżynierowie konstruktorzy Szkłowski i Zarecki.

Pozatem zginęło kilku techników i robotników. Katastrofa wydarzyła się w dniu 21 bm. popołudniu.

Wiadomość o niej do Moskwy nadeszła dziś o godz. 17-ej. Przyczyny i bliższe szczegóły katastrofy są narazie nieznane.

Powołano specjalną komisję rządowo - śledczą z komisarzem ludowym inspekcji robotniczo - włościańskiej - ukraińskiej Suchomylinem oraz naczelnikiem G. P. U. okręgu charkowskiego i prokuratorem okręgowym na czele.

Szef lotnictwa czeskiego

w Warszawie

WARSZAWA, 22. 11. PAT. Dziś popołudniu przybył samolotem do Warszawy szef czechosłowackiego lotnictwa wojskowego gen. Pfaifr. Na lotnisku powitali gościa szef departamentu lotnictwa wojskowego płk. Rayski, poseł czechosłowacki Girsa, zastępca dowódcy O. K. płk. Żurakowski, komendant garnizonu m. Warszawy ppłk. Szajewski, wyżsi oficerowie lotnictwa wojskowego oraz kompanja honorowa 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Gen. Pfaifr zabawi w Warszawie do 25 bm.

—::O::—

7 posłów komunistycznych

wydanych w Rydze policji.

RYGA, 22. 11. Na wniosek rządu sejm po ożywionej dyskusji postanowił 57 głosami przeciwko 23 znieść nietykalność poselską w stosunku do wszystkich siedmiu członków frakcji komunistycznej, oskarżonych o działalność wywrotową.

Posłowie ci zostali aresztowani niezwłocznie po posiedzeniu Sejmu.

Otwarcie uniwersytetu

spodziewane lada dzień

WARSZAWA, 22. 11. Sprawę otwarcia bram uniwersytetu warszawskiego należy uważać za dojrzałą w tem znaczeniu, że jeszcze w bieżącym tygodniu będzie załatwiona pozytywnie.

Niewykluczone jest, że nawet jutro, względnie pojutrze ukaże się odnośne zarządzenie p. ministra W. R. i O. P.

Co się tyczy samego wznowienia wykładów, nastąpi ono po załatwieniu formalności, związanych z uruchomieniem całego aparatu uniwersyteckiego, a więc w parę dni po ukazaniu się zarządzenia o otwarciu bram uniwersytetu.

Dwie tonny opjum skonfiskowano

na okręcie.

PARYŻ, 22. 11. PAT. Prasa podaje, że policja marsylska zasekwestrowała na pokładzie pewnego okrętu greckiego, który przybył do Marsylji, 2 tonny opjum. Okręt ten przewożący kontrabandę przybył ze Stambułu. Wartość opjum wynosi 90 tys. funtów szterlingów. Ładunek przeznaczony był do Marokko, Hiszpanji i Stanów Zjednoczonych.

Faszyści arabscy

JEROZOLIMA, 22. 11. PAT. Założono tu faszystowski związek młodzieży arabskiej, mający na celu „obronę arabskiej sprawy narodowej wszelkiemi siłami“.

Z kraju i ze świata

SEJM ŚLĄSKI WYDAŁ POS. KORFANTEGO SĄDOWI.

KATOWICE, 22.11. Komisja regulaminowa sejmu śląskiego uchwaliła wydać sądom następujących posłów śląskich: Korfantego, dra Hagera, Prokopa i Ochmanna.

Posłowie Korfanty, Hager i Prokop ścigani są za obrazę tz.ci, natomiast Ochmann (klub niemiecki) pociągany jest do odpowiedzialności sądowej za zatajenie dochodów. Mianowicie w roku 1930-31 podał sume swoich dochodów urzędowi skarbowemu w Lublińcu w wysokości 7 000 zł., zaś równocześnie w skardze do ligi narodów swe roczne dochody podał na 20.000 zł.

——::O::——

POLA NEGRI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 22.11. Mimo niepowodzenia, jakie spotkało konsorcjum teatralne, które sprowadziło do Warszawy słynnego komika Grocka, jeden z impresarjów warszawskich nosi się z zamiarem sprowadzenia i pokazania warszawskiej publiczności słynnej gwiazdy filmowej, polki i warszawianki — Poli Negri, która, jak wiadomo, ostatnio występowała na scenach paryskich, jako — pieśniarka.

Przyjazd Poli Negri byłby o tyle większą atrakcją, że razem z nią impresarjo chce sprowadzić najsławniejszego aktora filmowego — Maurice'a Chevaliera.

Między gwiazdami a impresarjem toczy się obecnie ożywiona korespondencja, która zostanie niewątpliwie uwieńczona pomyślnym wynikiem jeśli impresarjo zgodzi się zagwarantować zagranicznym sławom dzienne honorarja znacznie przekraczające 1000 zł. od osoby.

I wszystko to dzieje się wówczas, gdy ZASP, oficjalne ogłasza, iż cyfra bezrobotnych aktorów polskich sięga — 25 proc.

——::O::——

SPRAWA ZATARGÓW MIĘDZY DOZORCAMI A WŁAŚCICIELAMI DOMÓW.

WARSZAWA, 22.11. Ministerjum opieki społecznej opracowało projekt ustawy nieruchomości a dozorcami domowymi na terenie województwa poznańskiego. Przepisy tego rozporządzenia dotyczą obszaru województwa, z wyłączeniem powiatów szubińskiego, bydgoskiego, wyrzyskiego i inowrocławskiego.

——::O::——

ŻONA RABINA PRZYJĘŁA CHRZEST.

BIAŁYSTOK, 22.11. Wielkie wrażenie wśród ludności żydowskiej Białegostoku wywołała wiadomość, że z kaplicy misyjnej anglikańskiej dla krzewienia chrześcijaństwa wśród żydów przy ul. Rocha odbył się uroczysty akt chrztu 14 żydów.

Wśród tych neofitów znajdowała się podobno także żona rabina.

——::O::——

KATASTROFA NAJWIĘKSZEGO ANGIELSKIEGO SAMOLOTU W OKOLICY JUDEI.

JEROZOLIMA, 22.11. Jeden z największych angielskich samolotów wojskowych ,typu Vickers — Victoria, uległ w poniedziałek katastrofie w drodze z Ramleh do stolicy Transjordanji Amman, w pagórkowej okolicy Judei.

Wskutek gęstej mgły samolot zawadził o wierzchołek drzewa i zleciał w taki sposób, że 18 lotników i żołnierzy zostało zamkniętych wewnątrz samolotu.

Jednemu z nich udało się odzyskać swobodę przy pomocy noża, poczem wspomagany przez nadbiegłych Arabów uwolnił resztę towarzyszy, 15 pasażerów odniosło tylko ciężkie rany.

Przyczyna ocalenia lotników od śmierci leży w tej szczęśliwej okoliczności, że samolot w chwili katastrofy nie zapalił się.

Lotnicy amerykańscy w locie do stratosfery osiągnęli 20.700 m.

Rekord Piccarda i lotników sowieckich pobity.

NOWY JORK, 22. 11. Onegdaj o godz. 9.35 czasu miejscowego, wystartowali z Acron w stanie Ohio do lotu do stratosfery kpt. Settle i mjr. marynarki Fordney. Balon lotników stratosferycznych popłynął przy pięknej pogodzie w kierunku południowo - wschodnim. Obaj lotnicy dali znać drogą iskrową, że spodziewają się wylądować przy zachodzie słońca.

Późnym wieczorem lotnisko marynarki Acron otrzymało depeszę radjową od kpt. Settlea, że jego balon stratosferyczny osiągnął już wysokość około 16.000 m. i że znajduje się mniej więcej w kierunku 60 kilom. na południowy wschód od Pittsburga.

NA WYSOKOŚCI 17.600 M.

O godz. 23.15 czasu środkowoeuropejskiego kpt. Settle zawiadomił, że jego balon po osiągnięciu 17.600 m. zaczyna opadać, wyląduje prawdopodobnie około godz. 1 w nocy w okolicach Waszyngtonu.

W tej depeszy radjowej zawiadomił kpt. Settle, że celem zmniejszenia ciężaru balonu, wyrzuca cały balast, nawet przyrządy miernicze, oraz aparat iskrowy.

W ten sposób wszelkie połączenie z balonem do czasu jego wylądowania zostało przerwane.

OPADANIE BALONU.

W dniu onegdajszym rano stan New Jersey został zaalarmowany wiadomością, że nad nim unosi się balon stratosferyczny, szukając odpowiedniego miejsca do lądowania.

We wszystkich okolicznych okręgach uruchomiono policję na motorach, celem niesienia pomocy przy lądowaniu balonu. Settle wyrzucił większość przedmiotów znajdujących się w gondoli, by zwolnić opadanie balonu.

WYLĄDOWALI.

NOWY JORK, 22. 11. Wedle wiadomości z Bridgetown, amerykańscy lotnicy stratosferyczni wylądowali wczoraj w nocy w okolicach tego miasta na bagnistym terenie, wobec czego nie opuścili gondoli aż do rana.

Dopiero w godzinach porannych jeden z lotników mjr. Fordney udał się do Bridgetown i stamtąd dał wiadomość o szczęśliwym wylądowaniu.

Wedle oświadczenia lotników — udało im się pobić rekord wysokości, ustalony przez prof. Piccarda, a następnie poprawiony przez lotników sowieckich, albowiem osiągnęli oni wysokość 62.300 stóp, t. j. 20.700 metrów podczas gdy wysokość, osiągnięta przez Rosjan wynosi 19.000 m.

STRZELIŁ SOBIE W SKROŃ I POSZEDŁ NA PÓŁGODZINNY SPACER.

WIEDEŃ, 22.11. W miejscowości Fohnsdorf 23-letni górnik, Antoni Wagner ,udał się w niedzielę w towarzystwie swej narzeczonej Ireny S. na przechadzkę. Po drodze doszło pomiędzy narzeczonymi do sprzeczki, w czasie której Wagner dobył z kieszeni rewolwer kalibru 6.35 i strzelił sobie w skroń. Pocisk utkwił pomiędzy czaszką i oponami mózgowemi.

Mimo ciężkiej rany, Wagner podtrzymywany przez swoją narzeczoną nie przerwał spaceru, przyszedł do dra Fabiana Azzola, mieszkające od miejsca wypadku o pół godziny drogi. Po drodze do lekarza ranny był zupełnie przytomny i w pełni sił, dopiero po założeniu mu przez lekarza opatrunku, kiedy przybyła karetka pogotowia, popadł w omdlenie.

W szpitalu nie odzyskał przytomności i zdradza wszystkie objawy choroby umysłowej. Ponieważ kula tkwi w miejscu bardzo trudnem dla zabiegu operatywnego stan rannego jest prawie beznadziejny. Wypadek wzbudził dużą sensację w kołach lekarskich.

BEZCENNE ODKRYCIA W KOŚCIELE ŚW. ZOFJI.

STAMBUŁ, 22. 11. Amerykański archeolog Tomasz Whitemort dokonał cennych odkryć w konstantynopolitańskim meczecie Aja Sopfia, dawnym kościele św. Zofji. Pod podłogą w przedsionku odkrył on kryptę, w której znaleziono kilka szczerozłotych kielichów z czasów przed 12 w., dobrze zachowany obraz Chrystusa z 9 w., oraz złoty, wysadzany szmaragdami i perłami tron.

Na zarządzenie władz tureckich odkryte przedmioty wystawione będą na widok publiczny.

Nieprzytomna dziewczyna szczekała, bo tak jej kazał djabeł

LWÓW, 22. 11. W Przemyślanach wydarzył się dziwny wypadek, który w relacji świadków wyglądał następująco: Onegdaj około północy obudzeni zostali mieszkańcy domu jednego z fornali folwarcznych niezwykłem szczekaniem, rozlegającem się wewnątrz izby.

Po zapaleniu lampy ujrzano, że 18-letnia córka fornala siedzi na łóżku i z błędnym wyrazem w oczach szczeka, naśladując psa.

Po bezskutecznych wysiłkach przywrócenia jej do przytomności, przywołano lekarza dra Zimmermann, który dokonał odpowiedniego zastrzyku uspokajającego, jednak bez rezultatu. Dziewczyna wyła w dalszym ciągu psim głosem.

Przerażeni rodzice sprowadzili księdza, którego obecność doprowadziła dziewczynę do przytomności. Uspokoiła się zupełnie i przyszedłszy do normalnego stanu opowiedziała swoje dziwne przeżycie.

Mianowicie nagle w nocy obudziła się i poczuła, że dusi ją ktoś, podobny do djabła. Maska szatana zlała się przytem z postacią zmarłego niedawno tragiczną śmiercią fornala, niejakiego Hilki, który kazał jej szczekać. Stan zdrowia dziewczyny jest obecnie normalny.

Okręt -- widmo

na Oceanie Spokojnym.

Pod wygwieżdżonem niebem południa po wodach Oceanu Spokojnego płynął luksusowy parowiec „Maratam". Zdążał do australijskiego portu Sidney.

Nagle, gdy okręt znajdował się w jednym z kanałów koło wysp Salomona, pewien pasażer parowca, przechadzający się po pokładzie, zobaczył niedaleko olbrzymią ścianę jakiegoś okrętu błyskującego światłami okrągłych okienek. Pasażer ten stary doświadczony australijczyk poczuł, że w tym widoku jest coś nie w porządku. Pobiegł, więc po kapitana. Kapitan rzucił szybkie spojrzenie w tym kierunku, zbladł i powiedział krótko:

— Tak, to okręt-widmo.

Pasażerowie „Maratama" byli bardzo zaniepokojeni, gdy w czasie najlepszej zabawy tanecznej, zatrzymały się nagle maszyny parowca i „Maratam" stanął na pełnem morzu.

Ale kapitan uspokoił zebranych: To niewielki defekt w motorze, proszę państwa, zaraz ruszymy dalej.

Dyrygent dał znak orkiestrze, rozbrzmiały słodkie tony walca i zabawa poszła swym trybem.

Ale kapitan był niespokojny i nie pozwolił uruchomić okrętu przed nastaniem dnia. Okazało się, że jego ostrożność była na miejscu. Rankiem, wyłoniła się przed okrętem olbrzymia rafa koralowa nie oznaczona na żadnej mapie morskiej, gdyż zapewno powstała świeżo w sposób wulkaniczny. Ów okręt-widmo był ostrzeżeniem. Tak o nim zresztą sądzą marynarze żeglujący na wodach Australji, gdyż zawsze ukazuje się okrętom w chwilach niebezpieczeństwa.

Angielskie gazety usiłują wytłumaczyć w sposób trzeźwy to dziwne zjawisko. Twierdzą one, że owym okrętem widmem jest poprostu zbójniczy okręt.

Niewytłumaczony byłby wówczas tylko fakt, iż ten wielki okręt bywa widziany jedynie zdaleka i w nocy: a co ważniejsza, że nigdy nie zawinął do żadnego z portów Australji dla otrzymania ładunku węgla czy wody.

„Europejskie oczy"

zakazane w Japonji.

Rząd japoński specjalnym dekretem zabronił operacyj ocznych, które zmieniają charakterystyczną skośność oczu rasy mongolskiej i nadają im kształt europejski.

Operację taką przed czterema laty przeprowadził po raz pierwszy japoński okulista prof. Ushida. Zabieg chirurgiczno - kosmetyczny udał się i zdobył sukces. „Europejskie oczy" weszły tak w modę w Japonji, iż każda piękna Japonka uważała odtąd za swój święty obowiązek poddać się takiej ocznej operacji.

Operację tego rodzaju przepłaciła pewna japońska gwiazda filmowa całą swą karjerą. Miała ona cudownie dziecięcy, niewinny wyraz twarzy i grywała na filmie role młodych naiwnych dziewcząt. Idąc za ogólną modą, młodziutka artystka poddała się również operacji ocznej, chcąc się w ten sposób „zeuropeizować". Niestety po operacji dotychczasowy dziecięcy wyraz twarzy artystki uległ tak zasadniczej zmianie, iż żadna z firm kinowych nie chciała odtąd zawrzeć z nią kontraktu.

Wypadek powyższy przedostał się na łamy prasy japońskiej i wywołał w całej Japonji duże poruszenie. Przykład artystki filmowej, która utraciła wszelkie widoki dalszej karjery, nie oddziałał jednak zniechęcająco na resztę kobiet japońskich. Moda „europejskich" oczu rozpowszechniała się coraz bardziej i przybierała tak „zatrważające" rozmiary, iż rząd postanowił interwenjować. I odtąd „europejskie oczy" będą w Japonji zakazane...

Gdy w żyłach kipi gorąca krew...

Hiszpańskie raz na lewo, raz na prawo...

Półwysep Iberyjski, oddalony od środka Europy, położony na krańcu kontynentu, oddzielony od głównego trzonu wysokiem pasmem górskiem Pirenejów, o charakterze płasko — wzgórza wzniesionego przeciętnie 700 mtr. nad powierzchnią morza — może być z racji swego na łożenia nazwany przedmieściem Europy. Położenie odosobnione Hiszpanji czyniło z niej kraj ,który nie ulegał przez długie wieki wpływom politycznym i społecznym idącym z centrum Europy. Hiszpanja rozwija'a się na swój sposób: niezależnie od biegu rzeczy i spraw na kontynencie, a przemiany w niej zachodzące nie wywierały z tej samej racji żadnego prawie wpływu na bieg rzeczy w Europie.

Zajmując obszar równy prawie Francji liczy Hiszpanja tylko 24.6 miljona mieszkańców według ostatniego spisu ludności, co oznacza, iż na kilometr kwadratowy przypada 40 49 mieszkańców. Wzrost gęstości zaludnienia, aczkolwiek dzisiaj jeszcze słaby w porównaniu z innemi krajami europejskiemi, jest widoczny, jeżeli porównać cyfrę powyższą (1930 r.) z cyfrą gęstości zaludnienia 36.89 (r. 1900) i 42 21 (r. 1920). Od roku 1920 do r. 1930 powiększyła się ludność Hiszpanji o 2.250.700 osób. Największy przyrost wykazują oczywiście miasta przemysłowe, np. Barcelona, która w ciągu 10 lat zaznaczyła wzrost ludności cyfrą 300.000 osób, dalej Madryt, Bilbao, Walencja, Sevilla. Jak w południowej Francji, tak i w Hiszpanji ucieczka ze wsi do miast daje się we znaki krajowi; w niektórych prowincjach północnych, Huesca, Soria gęstość zaludnienia spadła na skutek emigracji do miast tak dalece, że licza tam obecnie zaledwie 15 7 mieszkańców na kilometr kwadratowy.

Specyficzne warunki bytu w Hiszpanji sprawiają, iż przyrost ludności jest tam duży i nie wskazuje tendencji do spadku. Przeciętna urodzeń nie ulega prawie większym wahaniom; wynosiła ona 28.29 proc. w 1931 r., 28.3 proc. w 1932 r Ponieważ śmiertelność wynosiła 16.44 proc. (1932 r.), przeto pozostawała jeszcze duża nadwyżka narodzin nad zgonami W r. 1932 przewyżka ta wyniosła 281.630 głów.

Nie biorąc udziału w wojnie 1914 — 18 r., mogła była Hiszpanja wyzyskać korzystną konjunkturę dla swego przemysłu, co wpłynęłoby znów na zahamowanie emigracji zamorskiej w kraju i oszczędziło ubytek około pół miljona ludzi, szukających co roku zarobku i pracy w dalekich krajach południowej Ameryki.

Okres dobrej konjunktury wojennej i powojennej przeszedł pozostawiając w Hiszpanji osad złota i dobrobytu w miastach przeważnie, oraz wśród wielkiej własności ziemskiej. Gdy przyszedł odpływ, wyłoniły się trudności związane z przeważnie rolniczym jednak charakterem i strukturą kraju. Dyktatura Primo de Rivery nie mogła zaradzić temu stanowi rzeczy, który pogorszył się jeszcze naskutek kryzysu światowego. Przyszła wówczas rewolucja, monarchję zastąpiła republiką, ale sytuacja gospodarcza nie uległa głębszej poprawie wskutek ogólnych warunków zarówno w kraju jak i na całym świecie. Po dłuższym okresie wewnętrznych fluktuacji i zmagań w obozach partyj rządzących obecnie Hiszpanją, przyszło do wyborów do parlamentu, które dały większość partjom prawicow. naskutek wprowadzenia na arenę polityczną nowego żywiołu wyborczego — kobiet. Ogólna linja rozwojowa Hiszpanji, zdaje się, będzie jednak biegła dalej po przekątnej działających w tym kraju sił i obozów.

F. R.

STRASZNA BROŃ

Karjera wojenna czołgu.

Myśl stworzenia ruchomej, ciężkiej jednostki, mogącej pokonywać swoją dynamiczną siłą pewne przeszkody i zastosowanie jej do celów wojskowych, nie jest nowa, lecz o całe wieki wyprzedziła zamiary taktyków wojsk koalicyjnych. Zastosowanie czołgów do walki ma swoje liczne odpowiedniki w historji wojen.

Sięgając do czasów bardzo dawnych, do czasów panowania faraonów egipskich, znajdziemy sobowtór czołga w postaci bojowego wozu ciągnętego przez parę koni. W wozie tym zazwyczaj znajdowało się dwóch ludzi, z których jeden kierował końmi, drugi zaś walczył przy pomocy włóczni, łuku i strzał. Tak samo zresztą jest i w dzisiejszym czołgu, gdzie konie zastąpiono wytrwalszemi końmi mechanicznemi silnika, woźnicę — szoferem, a łucznika — strzelcem karabinu maszynowego. Powtórzeniem tej samej myśli było zastosowanie przez Hanibala do walki słoni, mogących przy pomocy swej olbrzymiej siły fizycznej pokonywać różne przeszkody. Wojownicy zaś, jadący na nich, zabezpieczeni od bezpośredniej walki, mogli tem skuteczniej czynić szkody w szeregach nieprzyjacielskich. Wreszcie w czasach średniowiecznych zakuci w stalowe pancerze rycerze, siedzący na ciężkich, okrytych blachami koniach, mający za zadanie siłą swego pierwszego uderzenia złamać szeregi wroga, są w idei ich użycia niczem innem, jak odpowiednikami dzisiejszych czołgów.

Poza ściśle fizycznem działaniem, tanki mają jeszcze jedną ważną zaletę, a mianowicie oddziaływanie psychiczne na nieprzyjaciela, jakie wywiera ciężka masa żelaza, ziejąca ogniem karabinów maszynowych i poruszająca się w dowolnym kierunku. Nie też dziwnego, że po bogatych doświadczeniach z wojny światowej, zwrócono baczną uwagę na rozwój tej broni I dziś nie ma takiego kraju, któryby szczędził wysiłków nad fabrykacją i rozwojem tanków i wogóle broni pancernej.

Nad motoryzacją armji i wyposażeniem jej w jednostki pancerne jak czołgi i samochody dużo pracują Sowiety, a dorobek ich w tym kierunku jest zawsze licznie reprezentowany na wszelkiego rodzaju defiladach i uroczystościach wojskowych. To samo daje się zauważyć i u Niemców. Nie mogąc posiadać dużej ilości tych jednostek w postaci jawnej, starają się bardzo o rozwój traktorów do wszelkich celów rolniczo-przemysłowych. Mając na uwadze, że z odpowiednio zbudowanego traktora używanego obecnie dajmy na to do celów transportowych można zawsze po krótkim czasie zrobić bojowy czołg dając mu odpowiednie opancerzenie i uzbrojenie, Niemcy poszli w tym kierunku bardzo naprzód, propagując ideę motoryzacji wszędzie, gdzie to jest tylko możliwe. W pierwszym szeregu podąża również i Anglja ze swojemi olbrzymiemi zakładami Viokersa, zaopatrującemi nietylko Wielką Brytanię i Dominja w swoje wyroby, ale również i cały szereg pomniejszych państw.

Czołg w przyszłej wojnie musi być zabezpieczony od działania gazów, które będą powszechnie stosowane. Kabina więc takiego nowoczesnego czołgu, czy też samochodu pancernego, będzie musiała odpowiadać tym samym wymaganiom, jakie się stawia schronowi przeciwgazowemu, aby w należyty sposób zabezpieczyć załogę przed zatruciem.

S.P.

Kanał łączy Atlantyk z morzem Śródziemnem.

W Paryżu powstała „Liga budowy kanału dwuch mórz", której celem ma być, według zatwierdzonego już przez rząd statutu, budowa kanału łączącego morze Śródziemne z Atlantykiem. Opracowane plany pozwalają wnioskować o wielkości przedsięwzięcia; kanał ma służyć nietylko dla przejazdu okrętów wojennych. Uwzględniono przytem obecne wymiary wielkich statków transatlantyckich tak, iż największe nawet parowce będą mogły przepłynąć te 400 kilometrów w poprzek Francji.

Z wiadomych już szczegółów warto zanotować ,że szerokość kanału międzymorskiego będzie wynosiła 60 metrów, głębokość — 120 metrów. Koszty budowy kanału będą sięgały 16 miljardów franków Oszczędność na czasie i przestrzeni dla statków podążających zwykłą drogą ze Śródziemnego przez Gibraltar wyniosłaby 2000 kilometrów i 50 godzin dla mniejszych statków i 36 dla wielkich. Kanał rozpoczynałby się pod Bordeaux. Długość ogólna kanału wynosiłaby około 400 kilometrów.

Do budowy kanału zamierza liga przystąpić jaknajrychlej. Rozporządza ona narazie kapitałem około jednego miljarda franków, który został dostarczony przez grupę przemysłowców oraz kilku bankierów. Do rozpoczęcia robót oraz do prowadzenia budowy kanału w szybkiem tempie przywiązują koła rządowe dużą wagę, gdyż tak wielka impreza musiałaby zaabsorbować nietylko wielkie kapitały ale i dużo sił roboczych. Zwiększona produkcja z jednej strony, zapotrzebowanie robotników przy budowie z drugiej strony — wpłynęłyby na znaczne zmniejszenie bezrobocia we Francji. Narazie nie jest jednak rozstrzygnięta jeszcze definitywnie kwestja uruchomienia potrzebnych kapitałów.

Rozmaitości.

RADJO W ROSJI.

W sierpniu rb. posiadał ZSSRR jedną stację radjoiskrową o sile 500 K. W., cztery stacje o sile 100 KW, jedną o sile 36 KW, jedną o sile 30 KW, jedną o sile 25 KW, sześć o sile 20 KW i dziewiętnaście o sile 10 KW. Łącznie ze stacjami o sile poniżej 1 KW ogólne natężenie wynosi 1414 KW. Nadzieje, jakie żywiono w Rosji, wyniki, jakich się spodziewano z wprowadzenia opłat za abonament radjowy — zawiodły na ogół. Tylko w Moskwie preliminarz wpływów został pokryty w wysokości 90 proc. przez wpływy rzeczywiste ,w Lenin do wysokości 65 proc. W okręgu moskiewskim wpływy dosięgły zaledwie 30 proc. preliminarza, w Zakaukaskim kraju 4 proc., w okręgu Uralskim 3 proc. Obecnie mają być zarządzone energiczne środki w celu przeciwdziałania tak słabemu regulowaniu opłat abonamentowych.

NAGRODA CZEKA 500 000 RADJOABONENTA.

W Austrji zwiększyła się ostatnio liczba radjoabonentów; w końcu września liczba ta wynosiła 495 407 osób, a w październiku uległa dalszemu wzrostowi. Austrjackie Radjo postanowiło wyznaczyć dla 500 000 radjoabonenta nagrodę w postaci złotego zegarka. Prawdopodobnie szczęśliwy abon. jest już na liście radja ale ponieważ między zameldowaniem a wpisaniem na listę abonentów ubiega pewien czas, przeto niewiadomo jeszcze kto jest szczęśliwym zdobywcą ufundowanej nagrody.

W ŁODZI KAUCZUKOWEJ NA OKOŁO ŚWIATA.

Dziennikarz niemiecki B. Ulrich, który przedsięwziął podróż naokoło świata w łodzi kauczukowej, zatrzymał się w Rzymie. Wypłynął on z Kolonji 15 czerwca rb. i drogą via Brema, Amsterdam, Ostenda, Calais i wzdłuż Sekwany dopłynął do Paryża. Z Paryża przez rzeki i kanały dotarł do Marsylji ,stąd zaś morzem do Genui. Ulrich spodziewa się, że opłynięcie świata zajmie mu 14 lat.

MUMJA FARAONA PODRÓŻUJE.

W Dolinie Królów odnaleziono mumję faraona Mareura w stanie dobrze zachowanym. Stamtąd przewieziono ją na grzbiecie osła do stacji kolejowej ,aby ulokować ją w muzeum historycznem w Kairze. Na stacji wykupiono dla mumji bilet kolejowy pasażerski, a że mumja jest trupem króla, przeto bilet opiewał na dwa miejsca w I klasie. Pociąg ruszył w drogę do Kairu. Na jednej z większych stacyj naczelnik zadecydował jednak, że mumja nie powinna podróżować w wagonie osobowym i polecił umieścić ją w wagonie towarowym... jako ładunek ryby suszonej.

WYSPY, KTORE LICZĄ DWUCH MIESZKAŃCÓW.

W kanale La Manche znajduje się grupa niewielkich wysepek, należących do Anglji. Na wysepce Jothou mieszkają dwie osoby, na wysepce Lihou — również dwie ;są to małżeństwa. Z pośród innych wysp tej grupy Brehou posiada sześciu mieszkańców (czterech mężczyzn, dwie kobiety), Sark — 35 mieszkańców, Herm — 53 mieszkańców. Są to najsłabiej zaludnione wyspy na wodach europejskich.

BUDUJMY SZKOŁY POWSZECHNE.

Trzeba nam 90 tysięcy izb szkolnych!

Gdy przed piętnastu laty polskie władze objęły na terenie naszego kraju szkolnictwo, zastały w rozmaitych zaborach rozmaity stan budownictwa szkolnego.

W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku warunki te były naogół zadawalające, najgorzej działo się w Kongresówce. Już przed wojną były w tych częściach kraju olbrzymie przestrzenie, pozbawione całkowicie szkoły, a wojna, która wichrem zniszczenia przeleciała przez kraj, zburzyła jeszcze dodatkowo te budynki, które tam były.

Stan rzeczy był więc, rozpaczliwy.

Przed nowem pokoleniem stanęło zadanie wybudowania conajmniej 90 tysięcy izb szkolnych dla zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb. Rozumiano, że nie wystarczą dla stworzenia szkoły nauczyciel i uczniowie, że musi także być jasne, suche i higjeniczne pomieszczenie, zaopatrzone w odpowiednie pomoce szkolne.

Zaczęła się mozolna praca wznoszenia gmachów szkolnych.

W latach 1918 — 1921 samorzutnym wysiłkiem gmin i osób prywatnych udało się stworzyć nowe 693 izby szkolne.

W r. 1922 ustawowo przyjęły ten obowiązek samorządy terytorjalne przy pomocy państwa, które zobowiązało się do zasiłków w wysokości 50 proc. kosztów budowy i ewentualnych pożyczek do wysokości pozostałych 50 proc. Wobec tego, w latach 1922 — 1925 powstało nowych 2888 izb szkolnych. Kosztowały one Państwo 14 i pół miljona złotych.

W latach 1926 — 29, mimo, że państwo, naskutek trudności finansowych wycofało się z owego zasiłku 50 procentowego, Polsce przybyło nowych 4398 izb szkolnych. Nie stały jednak one już na takim poziomie, jak te, które wzniesiono w pierwszych latach budowy.

Naskutek trudności finansowych zrezygnowano z planu dania Polsce najpiękniejszych gmachów dla szkół powszechnych. Mimo to, budowano jednak, a zwłaszcza wiele budowano po wsiach, gdzie ogromnie dużo czyniła ofiarność prywatna.

Ale nadszedł kryzys roku 1930. I to nadszedł właśnie w chwili, gdy szkolnictwo najbardziej zaczęło odczuwać palący brak gmachów i pomieszczeń dla szkół powszechnych. Mimo że w owym roku 1930 państwo dało zaledwie miljon złotych na te cele, powstało jeszcze 1756 nowych izb lekcyjnych, a w 1931 roku jeszcze 1045 izb.

Nie wyglądały one już tak, jak wspaniałe, błyskające lustrzanemi szybami nowoczesne gmachy szkolne pierwszych lat budowy. Zaczęto uciekać się nawet do budownictwa drewnianego.

Jednocześnie stwierdzono, że dla zaspokojenia najbardziej palących potrzeb dzieci szkolnych należy w ciągu najbliższych 10 lat budować koło 6 tysięcy izb szkolnych rocznie i wyposażyć je w odpowiedine urządzenia, oraz pomoce szkolne.

Kto jednak ma dać na to pieniądze? Nie możemy powtarzać, że jest to wyłączny obowiązek państwa, lub samorządów terytorjalnych, bo musimy się liczyć przedewszystkiem z realnemi możliwościami tych władz. Zresztą widzieliśmy już, że czynnik społeczny, nieraz w trudnych chwilach zaważył dodatnio, gdy chodziło o sprawy prawdziwie palące.

A sprawa budowy szkół jest, właśnie taką sprawą palącą. Po wsiach jeszcze wciąż dziesiątki dzieci uczą się w szopach, nieopalanych stodołach i walących się drewniakach.

Wobec tego, w roku bieżącym grono osób, rozumiejące ważność tego zadania, założyło towarzystwo popierania budowy publicznych szkół powszechnych, którego ideą jest oparcie się na najszerszych masach społeczeństwa.

Składka roczna wynosi 4 złote (wpłacane ratami) wpis. tylko 50 groszy. Towarzystwo rozsnuło sieć swych kół na cały kraj i niewątpliwie obejmie zastępy rodziców i tych wszystkich, którym droga jest idea własnych gmachów dla kształcenia licznych rzesz dzieci.

Program robót publicznych

na rok przyszły.

Naczelne władze funduszu pracy, pp.: prezes Kłarner i dyrektor Madeyski są w ciągłych rozjazdach.

Badają oni osobiście, w ośrodkach dotkniętych bezrobociem, możliwości i plany zorganizowania rentownych robót publicznych i zatrudnienia możliwie największej liczby bezrobotnych.

Badania takie z udziałem miejscowych wojewodów odbyły się już w Łodzi, Katowicach, Krakowie, Kielecczyźnie, Poznaniu, Wilnie, Lublinie i Białymstoku.

W końcu listopada wszystkie zbadane projekty poddane zostaną przez fundusz pracy ostatecznej ocenie ,a w styczniu zostaną przesłane do aprobaty rady ministrów.

Uruchomienie wszystkich tych robót nastąpi z początkiem nowego roku budżetowego, t. j. od 1 kwietnia z takiem wyrachowaniem, by w ciągu pierwszych dwu tygodni stanęło do pracy conajmniej 30 — 40 tysięcy bezrobotnych.

W tym roku działalność budowlana Funduszu została zapoczątkowana przez wybudowanie domków robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem i w Warszawie, na Kole.

Rozbudowa m. Sosnowca

wkracza na realne tory

Nie ulega wątpliwości, że jednym z najbardziej zawiłych problemów na terenie Sosnowca — jest sprawa budownictwa. Nie tak dawno drukowaliśmy wspomnienia jednego ze starszych obywateli naszego miasta, który opisywał z całą dokładnością w jakich to warunkach rozbudowywał się Sosnowiec, jak w chaotyczny sposób powstawały parterowe budy i kilkopiętrowe kamienice, bez planów, bez z góry wytkniętych ulic.

Tak trwało do wojny. W pierwszych latach naszej państwowości starano się rozbudowę miasta ująć w pewne karby. Powstawały różne plany rozbudowy miasta. Tak się jednak zawsze składało, że plany te stawały się nierealne i pozostawały w sferze marzeń. Główną tego przyczyną było to, że Sosnowiec, jako miasto przemysłowe i całkowicie uzależnione od przemysłu, dysponującego dużemi terenami — musiał przy opracowywaniu planu rozbudowy miasta uwzględnić interesy przemysłu górniczego z nowoczesną urbanistyką, w ramach przepisów miejskich. Tych jednak podstawowych zasad nie uwzględniano i dlatego należyta rozbudowa miasta przeprowadzona być nie mogła. Nie potrzebujemy chyba dodawać jak ten stan rzeczy odbijał się ujemnie na wyglądzie naszego miasta i w wielu wypadkach paraliżował należyty jego rozwój.

Ostatnie miesiące przyniosły jednak zasadniczy zwrot w tej sprawie. Opracowany przez magistrat plan rozbudowy miasta należało tylko uzgodnić z przemysłem, a ściślej mówiąc z zarządem towarzystwa kopalń sosnowieckich, dużą bowiem część gruntów, na których położony jest Sosnowiec należy do tego towarzystwa.

Dzięki zabiegom zarządu miasta i dobrej woli dyrekcji towarzystwa, po wielu konferencjach uzgodniono ostatecznie z magistratem plan rozbudowy miasta, a w najbliższym czasie zostanie już podpisana odpowiednia umowa.

Na podstawie tej umowy sosnowieckie towarzystwo zgodziło się na oddanie na rzecz rozbudowy miasta t. zw. hałd, gdzie, jak wiadomo, w najbliższych już latach powstanie centrum miasta, skupiając niemal wszystkie reprezentacyjne gmachy, jak centralę kasy chorych, ratusz, który jest już w budowie, gimnazjum im. E. Plater, tam też jest projekt budowy starostwa, gmachu szkół handlowych i t. p.

Dalej na rozbudowę miasta przeznaczone zostaną wszystkie tereny towarzystwa sosnowieckiego znajdujące się przy ulicy Sienkiewicza, Ostrogórskiej, Prezydenta Mościckiego aż do ul. Jagiellońskiej i po Radochę łącznie z laskiem sosnowieckim, który pozostanie jako rezerwat zadrzewiony i w przyszłości przeistoczony będzie na aleję spacerową.

Następnie sosnowieckie towarzystwo kopalń zgodziło się również na oddanie na rozbudowę miasta wszystkich swoich gruntów posiadanych na Pogoni, przy ul. Orlej, Nowopogońskiej, Będzińskiej, Żytniej, Lwowskiej i innych. Również i tereny tego towarzystwa znajdujące się przy ul. Piłsudskiego i Alei aż na ul. Konrada pozostaną nadal w dyspozycji magistratu i na terenach tych magistrat zamierza urządzić boiska sportowe, ogródki dla dzieci i t. p.

Co się zaś tyczy terenów, znajdujących się przy Alei, poczynając od cmentarza, to wszystkie te grunta towarzystwo kopalń sosnowieckich rezerwuje jako tereny przemysłowe, tam bowiem znajdują się kilkunastometrowe pokłady węgla i tam, na Pogoni, pobudowana będzie w przyszłości nowa kopalnia.

Wreszcie dla swojego użytku towarzystwo zarezerwowało grunty na t. zw. Józefowie, gdzie są bogate złoża węgla i gdzie projektuje się również w przyszłości budowę nowej kopalni.

Jak więc widzimy wałkująca się od wielu lat sprawa należytego wyzyskania gruntów największego posiadacza terenów w obrębie miasta tow. kopalń sosnowieckich — została ostatecznie rozwiązana.

Nie potrzeba chyba dodawać, że na pomyślnem załatwieniu tej sprawy zyska miasto bardzo wiele, a przedewszystkiem będzie można obecnie prowadzić racjonalną rozbudowę, co dla przeszło stutysięcznego miasta ma znaczenie pierwszorzędnej wagi.

KRONIKA

Listopad 23 Czwartek	Dziś: Klemensa P. M. Jutro. Jana od Krzyża Wschód słońca: 7.9 Zachód słońca: 15.50

WARSZAWA.

Czwartek, 23 listopada.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 952. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.45. Kom. Min. Op. Sp. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 1205. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. 4 Poranek szkl. z Filh. Warsz. 14.00. Kom. gospod. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Utwory na dwa fortp. 16.25. Płyty. 16.55. Duety wokalne. 17.20. Recital skrzypc. 17.50. Nowiny roln. 18.00. Na etapie pierwszych piętnastu lat. 18.20. Zemsta za mur graniczny. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Odczyt aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Skrzynka pocz. 21.15. Sylwety Akademików Literatury. 21.30. Pieśni indyjskie. 22.15. To co ładne i wesołe. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Płyty.

KATOWICE.

Czwartek, 23 listopada.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30. Tr. z Warsz. 15.20. Śląskie wiad. gospod. 15.25. Tr. z Warsz. 16.25 Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 17.50. Płyty. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Feljeton sport. 19.25. Tr. z Warsz. 21.00. Płyty. 21.15. Tr. z Warsz. 23.00. Tr. z Warszawy. 23.05. Płyty.

Z Kielc.

(k) **Śmiały napad uzbrojonych w rewolwery bandytów.** Onegdaj około godz. 12 w nocy we wsi Opatkowice, pow. miechowskiego, 4 bandytów uzbrojonych w rewolwery wtargnęło przez okno do mieszkania Andrzeja Szczupiadra, gdzie pod groźbą użycia broni zrabowali pościel i biżuterję, wart. 738 zł., oraz 2 zł. gotówką.

Bandyci po dokonaniu rabunku odjechali specjalną furmanką zaprzężoną w parę dzielnych koni.

Policja zarządziła pościg.

(k) **Drugi raz podrzuciła dziecko.** Irena Dąbek ,lat 25, panna — służąca, bez stałego miejsca zamieszkania, w dniu onegdajszym poraz wtóry podrzuciła swe 1 miesięczne dziecko płci męskiej do lokalu „Caritas". Dziecko chwilowo oddano pod opiekę Kaczorowej, zam. przy ul. Targowej nr. 4.

Wyrodną matkę zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Herman Ostrowicz w więzieniu.** W ub. poniedziałek Kielce poruszone zostały niezwykle sensacyjną wiadomością o aresztowaniu znanego w całem mieście „geszefciarza" od rozmaitych podejrzanych interesów Hermana Ostrowicza, właściciela nieruchomości w Kielcach.

Przed aresztowaniem w mieszkaniu Ostrowicza wiceprokurator sądu okręgowego Szydłowski, w asyście policji mundurowej, dokonał skrupulatnej rewizji, poczem Ostrowicz został aresztowany i z polecenia prokuratroa osadzony w więzieniu w Kielcach.

Powód aresztowania ,oraz szczegóły śledztwa trzymane są ze zrozumiałych względów w ścisłej tajemnicy.

(k) **Ujęcie sprawców kradzieży węgla z pędzącego pociągu.** Na odcinku kolejowym, obok fabryki „Ludwików" w Kielcach, dokonywano już od dłuższego czasu systematycznych kradzieży węgla z będących w biegu pociągów towarowych.

Onegdaj do pociągu naładowanego węglem wskoczyło 3 złodziei, którzy zrzucili około 5 metrów węgla, jednak zostali spłoszeni przez służbę kolejową i zbiegli.

Policja w toku dochodzenia ustaliła, iż sprawcami usiłowanej kradzieży węgla byli: Zygmunt Adach, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 95, oraz Tadeusz Wiązek i Piotr Hajduk — obaj zam. na przedm. Piaski — Skrzetle. Dobraną trójkę aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych, zrzucony zaś węgiel zebrano i zwrócono władzom kolejowym.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś po cenach najniższych (cały parter — 1 zł. — cały amfiteatr i galerja — 50 gr.) nieodwołalnie po raz ostatni przemiła komedja francuska M. Pagnola p. t. „Marjusz“ w której główne role kreują pp.: Sobotkowska i Gołaszewski.

W przygotowaniu reżyserskiem dyr. Szafrańskiego ukaże się na repertuarze sztuka Grzymały - Siedleckiego p. t. „Spadkobierca“.

* * *

Czwartek, d. 23 bm. o godz. 20. m. 15 „Marjusz“ po cenach najniższych. Parter — 1 zł. — amfit. i galerja — 50 gr.

Piątek, dn. 24 bm. o g. 20 m. 15 — „Fanny“ po cenach zniżonych.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.80.

——::O::——

INŻ. WALIGÓRSKI KOMISARZEM KOMITETU L. O. P. P. W SOSNOWCU.

Zgodnie z decyzją wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. w Kielcach z dnia 18 bm., zarząd miejskiego komitetu LOPP w Sosnowcu został rozwiązany. Równocześnie mianowano komisarzem miejskiego komitetu LOPP w Sosnowcu **inż. St. Waligórskiego** wicedyrektora kasy chorych w Sosnowcu, który objął już urzędowanie.

Zebranie delegatów kół, zwołane przez b. zarząd miejskiego komitetu LOPP w Sosnowcu na dzień 23 bm. zostało przez komisarza LOPP odwołane.

——::O::——

— Osobiste. Inspektor magistratu m. Będzina p. Janiczak wyjechał na 3-y tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Zebranie dzielnicowe BBWR. — dzielnicy Stary - Sosnowiec i huta Milowice. Odbyło się zebranie dzielnicowe BBWR. huty Milowice i dzielnicy Stary - Sosnowiec. Po zagajeniu zebrania przez p. Gorzulę, dłuższy referat wygłosił nacz. Szenk. Następnie prezes dzielnicy p. Gorzula omówił prace organizacyjne, wzywając wszystkich członków do współudziału z zarządem w pracach organizacyjnych w terenie.

Następnie czł. zarządu p. Giersz omówił sprawę lokalu dzielnicy i założenia świetlicy. Projekt ten zebrani przyjęli z uznaniem, prelegent p. Szenk zapoczątkował fundusz na lokal i urządzenie świetlicy, składając na ten cel zł. 5.

— Zarząd sosnowieckiego oddziału PZZPP. i H. Rz. P. urządza w sobotę, dnia 25 bm. o godzinie 19-ej w lokalu własnym w Sosnowcu, Sienkiewicza 17a odczyt na temat: **„Nowe prawo wyborcze do samorządów“**, który wygłosi p. mec. M. Łaszczyński. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości bezpłatny.

— Członkowie tow. śpiewaczego „Echo“ w Sosnowcu proszeni są o bezwzględne przybycie do zw. nauczycielstwa przy ul. Deblińskiej 13 w Sosnowcu w dniu 23 listopada rb. (czwartek) — punktualnie o godzinie 7.30 wiecz.

— Związek pracy obywatelskiej kobiet w Strzemieszycach pragnie założyć czytelnie dla wszystkich, przeto zwraca się tą drogą z gorącą prośbą do społeczeństwa o ofiarowanie książek.

Również ZPOK.. pragnie przyjść z pomocą doraźną dziatwie szkolnej w formie odzieży i zwraca się z prośbą o przygotowanie starej odzieży po którą zgłosi się z listą ofiarodawców delegatka ZPOK.

— Nieszczęśliwy wypadek na kop. „Karol“ .Na kopalni „Karol“ w Zagórzu, w czasie przetaczania wózków z węglem jeden z nich się wykoleił, a przewracając się przygniótł nogę woźnicy Abramowi Rozencwajgowi, zam. w Dąbrowie.

Przewieziono go do szpitala.

Tragiczny wypadek w wapiennikach w Będzinie

Straszna śmierć robotnika pod gruzami zawalonego komina

Onegdaj o godz. 10-ej wiecz. władze policyjne w Będzinie **zaalarmowane zostały o strasznym wypadku w wapiennikach „Eltes“ przy ul. Sieleckiej w Będzinie własność p. Samuela Siegreicha.**

Przy remontowaniu starego pieca wapiennego wysokości 6 metrów zatrudnionych było kilku robotników.

W pewnej chwili komin runął **zasypując gruzami rozpalonych cegieł jednego z pracujących robotników, 29-letniego Józefa Rozlacha,** mieszkańca Będzina (Przeczna 26). Dodać należy, że w czasie przeprowadzania remontu w piecu się paliło. Pracujący wszczęli natychmiast akcję ratowniczą, celem wydobycia ofiary tragicznego wypadku.

Usuwanie gruzów było bardzo utrudnione ponieważ Rozlach zasypany **został zgórą dwoma wagonami potrzaskanych cegieł.** Wydobycie więc ofiary wypadku z pod tak wielkiej sterty gruzów, **jeszcze żywego okazało się za trudne, a raczej niemożliwe.**

Ostatecznie przy wzmożonej akcji ratowniczej zwłoki Rozlacha następnego dnia tj. wczoraj o godz. 11 rano wydobyto.

Zwłoki są częściowo zwęglone; przewieziono je do kostnicy szpitala powiatowego w Będzinie.

Rozlach pracował w wapiennikach kilka lat, osierocił żonę i jedno dziecko.

Na marginesie tego wypadku należy wspomnieć, że zawalenie się komina miało miejsce o godz. 8 wiecz., a policję zawiadomiono dopiero o godz. 10-ej wiecz.

Echa aresztowania przemysłowca łódzkiego Blassa

Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu przez sędziego sądu okręgowego w Sosnowcu znanego przemysłowca i kupca łódzkiego **Bernarda Blassa**, który dopuścił się oszustwa podatkowego, wskutek czego skarb państwa poniósł kilkusettysięczne straty.

Jak się dowiadujemy, Blass który początkowo oświadczył, że książki jego handlowe znajdują się w Berlinie, po osadzeniu go w więzieniu, wskazał miejsce ukrycia książek i obecnie książki te znajdują się już w posiadaniu władz śledczych.

Energiczne śledztwo w tej sprawie dało pozytywne wyniki. Ustalono już wszystkie szczegóły dotyczące machinacyj Blassa. Jest nadzieja, że straty, jakie poniósł skarb państwa, będą w całości pokryte.

Lokomotywa wpadła na furmankę w Strzemieszycach

WOŹNICA CIĘŻKO RANNY, KOŃ ZABITY, FURMANKA ZDRUZGOTANA.

Wczoraj około godz. 8 rano na przejeździe kolejowym w Strzemieszycach wydarzył się straszny wypadek **najechania lokomotywy na furmankę, zaprzężoną w jednego konia, a powożoną przez Antoniego Kubisza.**

Parowóz całą siłą wpadł na furmankę, druzgocąc ją doszczętnie, przyczem **zabity został na miejscu koń i cieżko ranny w głowę woźnica, Antoni Kubisz.**

Na miejsce wypadku przybyla policja, która rozpoczęła śledztwo. Rannego **Kubisza w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.**

Sprawca napadu na dwór pod Pińczowem schwytany w Zagłębiu

Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie bandyckim na dwór pod Pińczowem. Kilku zamaskowanych bandytów wtargnęło w nocy do dworu i dokonało rabunku. Bandyci, po napadzie, zbiegli w niewiadomym kierunku.

W dniu wczorajszym jeden ze sprawców napadu aresztowany został w Zagórzu. Jest to niebezpieczny bandyta **Józef Poterwa,** bez stałego miejsca zamieszkania.

Bandyta aresztowany został w mieszkaniu swej kochanki Wiktorji Łojek. Oboje przekazani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

Tajemnicza zbrodnia w lesie pod Opatowem.

Z ziemi wydobyto zamordowanego cygana

W pierwszych dniach listopada br. Marjanna Nagaba cyganka, zamieszkała w Truskolasach w pow. opatowskim, zameldowała na posterunku policji, że mąż jej Antoni w dniu 3 listopada udał się rano do lasu po drzewo i od tej pory do domu nie powrócił, ani też nie dał znać o sobie. Wszczęte poszukiwania przez policję za Nagabą nie dały początkowo żadnego rezultatu i ślad po nim zaginął.

Dopiero onegdaj w lesie Truskolaskim pod Opatowem dokonano sensacyjnego odkrycia.

Pod powierzchnią ziemi na wierzchu której rozsypano igliwie znaleziono wystający trzon okrwawionej siekiery, głębiej zaś zakopane były zwłoki zamordowanego cygana.

Policja stanęła przed zagadką, którą należy rozwiązać. Narazie, ani też sprawcy bestjalskiego morderstwa nie zdołano ustalić.

HITLER NA ULICY W CZELADZI.

Onegdaj z domu p. Machonia przy ul. Staszica w Czeladzi, wybiegł piekarz Bożykowski, który krzycząc głośno: *Hitler mnie morduję...*“ wzywał pomocy przechodniów. Wieść o Hitlerze rozniosła się błyskawicznie po ulicy Staszica, która w kilka chwil zapełniła się tłumem ciekawych, pragnących zobaczyć... brunatnego wodza Niemiec. W niedługim jednak czasie cała sprawa została wyjaśniona.

P. Bożykowskiego pobił jeden z członków partji narodowych socjalistów w Czeladzi, którego p. B. wziął ni mniej, ni więcej tylko za Hitlera.

——::O::——

— Zebranie organizacyjne rezerwistów przy hucie „Katarzyna“. W lokalu Kuźnicy BBWR. w Sosnowcu, przy ul. Staszica 33 odbyło się organizacyjne zebranie rezerwistów, zamieszkujących dzielnice Środula i Katarzyna. Zebraniu przewodniczył p. **Adam Parys,** który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie związku rezerwistów oraz cel i jego zadanie, poczem p. Toba Eugenjusz odczytał regulamin związku.

Następnie wybrano przez aklamację zarząd koła, do którego weszli pp.: Jan Parczyk (prezes), Konstanty Szary (wiceprezes), Edward Niziński (sekretarz), Franciszek Gil (skarbnik), Stanisław Leśniak (referent wychow. obywat.), Eugenjusz Toma (komendant), Stefan Chruściel i Wacław Mosjasz (członkowie zarządu).

Komisja rewizyjna pp.: Adam Parys, Zygmunt Moniak i Antoni Psonka, zastępcy: Stefan Glik i Józef Dzwonek.

— Z życia organizacji młodzieży pracującej ognisko Będzin. W ub niedzielę z okazji 15-cia niepodległości Polski tutejszy OMP. w lokalu szkoły powszechnej w Koszelewie urządził akademję. Słowo wstępne wygłosił kierownik ogniska, p. Wróblewski, poczem nastąpiły deklamacje, solo skrzypcowe i sztuczka p. t. „Finał“.

Po akademji odbyła się w bardzo miłym nastroju wspólna herbatka dla członków, w której wzięła udział delegacja z Warszawy.

Na zakończenie prezes OMP. Malecki w przemówieniu swoim wyraził podziw dla pracy w tutejszym ognisku, życząc ognisku dalszego pomyślnego rozwoju.

— Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Czeladzi po dłuższej przerwie wznowił swą działalność Na ostatniem zebraniu postanowiono ożywić sekcję odczytową, która zajmie się opracowaniem cyklu odczytów. W nadchodzącą niedzielę pierwszy odczyt w „Kuźnicy“ na temat: „Pozytywizm a romantyzm“ wygłosi p. St. Łakomikówna. Początek o godz. 10 rano.

— W sprawozdaniu z zebrania związku detalistów i drobnych kupców w Będzinie zaszła omyłka. Zamiast Zylberber powinno być Zylberberg. Pominięte również zostało nazwisko członka zarządu p. Gutensztajna.

— Z targowicy w Mysłowicach. Na targowicę w Mysłowicach spędzono w ub. tygodniu 674 szt. bydła, 1.716 szt. świń, 139 szt. cieląt i 12 owiec, razem 2.541 szt. zwierząt.

Placono za klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.40 do zł. 0.85, nierogacizny zaś od zł. 0.90 do zł. 1.45.

Przebieg targu: spęd słaby, targ spokojny, tendencja zniżkowa.

Z Zawiercia.

(z) **Rękoczynny wśród bliźnich.** Onegdaj zgłosił się do komisarjatu policji Jan Warchoł (Szkolna 59) i zameldował, że pobity dotkliwie został przez swego sąsiada Andrzeja Małotę (Przemysłowa 4). Za Warchołem wpadł do komisarjatu p. Jakób Liberman (Górnośląska 21) i ze łzami w oczach zameldował, że niejaki Jakób Szarf (11 listopada 23), grozi mu zabójstwem. Zaledwie drzwi komisarjatu zamknęły za wystraszonym p. Libermanem, wpadła do komisarjatu Elżbieta Utracka (Szkolna 30), która nie mogąc powstrzymać płaczu, zameldowała dyżurnemu przodownikowi, o dotkliwem pobiciu ją przez Stanisława Adamczyka, tamże zamieszkałego. Narazie dla otarcia łez wszystkich poszkodowanych spisane zostały odpowiednie protokuły, sprawy zaś o pobicie znajdą się w najbliższym czasie na wokandzie sądu grodzkiego.

(z) **Instruktorzy obozów pracy.** Onegdaj, na kurs instruktorów obozów pracy wyjechało do Katowic i Lgoty 15 kandydatów z terenu Zawiercia. Kurs ten, na który w większej części wyjechali absolwenci szkół technicznych i przemysłowych po odbyciu służby wojskowej trwać będzie 3 miesiące.

Po ukończeniu kursów, kandydaci przydzieleni zostaną w charakterze instruktorów do zorganizowanych już na terenie Polski obozów pracy.

Prawdopodobnie w grudniu rb. wyjedzie do obozów pracy druga partja chłopców.

Rabunek pod lufami rewolwerów

w miechowskiem

Bandyci uszli z łupem

Onegdajszej nocy wtargnęło do mieszkania Andrzeja Szczupidra w Opatowicach pow. miechowskiego (gmina Klimontów), czterech **uzbrojonych sprawców i przystawiwszy rewolwery do głowy przestraszonego gospodarza i jego rodziny, zażądali wydania pieniędzy i biżuterji.**

Ponieważ gospodarz ociągał się z wydaniem żądanych przedmiotów, jeden ze sprawców stanął przy gospodarzu, a inni splądrowali całe mieszkanie, zabierając: **2 pierścionki złote, 2 kolczyki złote, 1 pierścień złoty, 1 naszyjnik złoty, 2 pierzyny, 6 poduszek, 2 jaśki, prześcieradła i inne przedmioty.** Pieniędzy napastnicy nie znaleźli.

Po ostrzeżeniu, aby nie ważono się meldować o kradzieży policji, sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zmiany z Nowym Rokiem

w kasach chorych.

Minister opieki społecznej zwrócił się do rady ministrów z wnioskiem o wprowadzenie w życie ustawy scaleniowej w ubezpieczeniach od 1 stycznia 1934 roku.

Jeśli rada ministrów przychyli się do tego wniosku, w ubezpieczeniach zajdą poważne zmiany, w szczególności składka na kasę chorych, opłacana dotychczas przez pracowników w wysokości 40 proc., zostanie podniesiona do 50 proc. I odwrotnie, pracodawcy, płacący dotychczas 60 proc. tej składki, płacić będą tylko 50 proc.

Sfery gospodarcze przyjęłyby tę ulgę z zadowoleniem i chętnie widziałyby wprowadzenie w życiu ustawy scaleniowej, gdyby nie to że przewiduje ona jednocześnie uruchomienie nowych ubezpieczeń i nowego obciążenia od inwalidztwa (na starość) dla robotników.

Jednakże pomiędzy reformą ubezpieczeń kasowych a wprowadzeniem ubezpieczenia inwalidzkiego istnieje ścisła współzależność i jedno bez drugiego zrealizować się nie da.

Dalszego odraczania scaleniówki też nie należy przewidywać ze względu na ciężką sytuację finansową kas chorych. Ustawa scaleniowa sytuacje tę poprawi o tyle, że zmniejszy świadczenia proporcjonalnie do osiąganych wpływów.

Przedewszystkiem ograniczona będzie szeroko obecnie rozbudowana pomoc dentystyczna. Leczenie zębów bowiem nie należy do ustawowych obowiązków kas chorych. Pomoc tę kasy wprowadziły dobrowolnie i obecnie z powodu zmniejszonych wpływów zredukują do najprostszych zabiegów, prawdopodobnie do samego tylko rwania zębów.

Z dalszych ograniczeń przewidywać należy zmniejszenie racji lekarstw. Ograniczenie zasiłków pieniężnych zostało już obecnie zrealizowane z 60 do 50 proc. otrzymywanego zarobku.

Wreszcie ustawa scaleniowa nadaje kasom chorych przywilej pobierania opłat dodatkowych za wizyty lekarskie (w ambulatorjum i w domu), za przewóz chorych i za wydawane leki. Wysokość tych opłat nie jest dotychczas znana. Należy jednak przypuszczać że nie będą one zbyt wielkie, gdyż uniemożliwiałyby w tym wypadku korzystanie z pomocy leczniczej kas.

Z Olkusza

(ol) **Akademja ku czci św. Stanisława Kostki.** W sali gimnastycznej gimnazjum męskiego w Olkuszu odbyła się onegdaj na zakończenie uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki, akademja połączona z poświęceniem krzyża, zawieszonego w sali gimnastycznej.

Poświęcenia dokonał **ks. dr. Przygodzki,** prefekt. Akademję zagaił dyrektor gimnazjum, **p. Berezowski,** poczem uczniowie gimnazjum: **Bomirski, Świerczek i Niewiara** wygłosili referaty i deklamacje. Kilka utworów odegrał solo na skrzypcach uczeń **Sztuka.** Chór gimnazjalny odśpiewał kilka pieśni.

(ol) **Andrzejki.** W dn. 25 bm. tow. śpiew. „Hejnał" urządza w lokalu p. Bobrzeckiego w Olkuszu tradycyjne „Andrzejki". Poza laniem wosku, przygotowują się inne niespodzianki.

(ol) **Nowy rozkład jazdy autobusami.** Województwo kieleckie zatwierdziło nowy rozkład jazdy autobusów na linji Sosnowiec — Olkusz — Wolbrom i Miechów, ważny od jutra, 24 bm. aż do 18 kwietnia 1934, tj. aż do wprowadzenia koncesji.

Nowy rozkład dostosowany jest do potrzeb ludności Olkusza i innych miejscowości w pow. olkuskim, lecz nie rozstrzyga jeszcze kwestji komunikacyjnej w samym Olkuszu, jako stacji węzłowej.

(ol) **Wykłady.** Zw. podof rezerwy w Olkuszu organizuje w d. 25 bm. wykłady o p. w. i w. f. Wykłady takie odbywać się będą, w każdą sobotę we własnym lokalu wieczorem.

(ol) **Plaga pędraków.** W okolicy Olkusza na polach pojawiło się w ogromnych ilościach robactwo (pędraki białe), które zniszczyło zasiewy na przestrzeni kilkunastu morgów. Okaz pędraków posłano wczoraj do stacji ochrony roślin w Krakowie. Plagę pędraków zajął się agronom powiatowy p. Patorski.

(ol) **Odczyty rabina Dinesa z Warszawy.** W dn. 20 i 21 bm. odbyły się dwa odczyty rabina warszawskiego, M. Dinesa o emigracji i ustroju w Palestynie. Rabin nawoływał do akcji zbiórkowej na rzecz Palestyny.

Popierajcie LOPP.

27

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Tordier przestraszył się.

Ręce mu się kurczowo zacisnęły.

Umysł jego był o tyle przytomny że mógł sobie zdawać sprawę z tego, co się dzieje.

W przystępie też rozpaczy zawołał głosem przejmującym:

— Córko moja... Córko... Broń swego ojca!..

XV.

Na to Garbuska odpowiedziała śmiechem złowrogim:

— O! możesz wołać córki... niema niebezpieczeństwa, ażeby przyszła... Twoja córka jest na pensji, a opuści ją dopiero wtedy, gdy przyjedzie na twój pogrzeb... A kiedy umrzesz, zaraz się jej pozbędę... wydając za mąż, jeżeli znajdzie się kto, co zechce ją wziąć bez posagu... ale tym mężem nie będzie twój siostrzeniec Lucjan Gobert, którego kochasz, a który był tu w przedpokoju i chciał się z tobą widzieć, lecz ja go wyrzuciłam za drzwi.

Oczy chorego rozszerzyły się niepomiernie.

— Potworem jesteś! — wyjąkał.

— Potworem — powtórzyła Garbuska. — To grzecznie, bardzo grzecznie... Ale możesz znieważać mnie, bo mało mnie to obchodzi... Ja trzymam w ręku zemstę... Widzisz tę flaszeczkę... Ona zawiera w sobie lekarstwo, zapisane przez doktora... Podobno sześć łyżeczek mikstury przywrócić mogłoby ci zdrowie. O! ale nic z tego.. Patrz!..

Potem zbliżyła się do kominka, gdzie leżała jeszcze kupka popiołu i, odkorkowawszy flaszeczkę, wylała całą jej zawartość.

W tejże chwili Jakób Tordier jakby odzyskał nieco sił.

Wsparł się na łokciach, podniósł się na posłaniu i, odrzuciwszy kołdrę, wysunął z łóżka nogi jak u szkieleta i głosem chrapliwym zawołał:

— Potworze! zabijasz mnie! Ale Jest Bóg na niebie! Jest jeszcze sprawiedliwość... Będę krzyczał... wołał, a ktoś przyjdzie...

Nieszczęśliwy chciał postąpić choć jeden krok... napróżno nie mógł się utrzymać na nogach.

Resztka życia, jaka w nim pozostała, wyczerpała się w tym ostatnim wysiłku bezwładnego gniewu.

Upadł w poprzek łóżka, głowa uderzyła się z głuchym łoskotem o ścianę; krew rzuciła mu się z ust.

Garbuska zaśmiała się znów złowrogo.

— Wołajże teraz o pomoc! — rzekła, nachylając się nad łóżkiem i okrywając męża kołdrami — Tak ci się uda, jak z tem wołaniem córki!... Nikt tu nie wejdzie, prócz tych, którzy przyniosą trumnę.

I kiedy właśnie obmierzła istota wymawiała te ostatnie wyrazy, w przedpokoju dał się słyszeć dzwonek.

Julja Tordier drgnęła.

Postawiła pustą flaszeczkę na stoliku nocnym. wyszła z pokoju, rzucając na męża spojrzenie pełne nienawiści, i zamknęła drzwi po za sobą.

Rozległ się nowy odgłos dzwonka.

Garbuska zatrzymała się, wstrząśnięta gwałtownem wzruszeniem.

— To „On"! To „On"! — wyjąkała, przyciskając prawą rękę do serca — czuję go tam!... odgaduję po biciu serca!... Muszę go zobaczyć i muszę pomówić z nim... Ale spokoju... spokoju.. zimnej krwi... od dwóch lat go kocham, a skoro tak długo czekałam. ażeby mu dać o tem do zrozumienia, będę miała siłę czekać jeszcze..

Dzwonek zadźwięczał po raz trzeci.

Julja Tordier. lękając się. ażeby gość zniecierpliwiony nie odszedł, poszła prędko ku drzwiom i otworzyła je.

Na progu stanął Prosper Rivet, piękny komiwojażer.

Garbuska posiadała wiele mocy nad sobą, bo na pozór z zupełnym spokojem, któremu ledwie zaprzeczało namiętne wejrzenie, wyrzekła z uśmiechem na ustach i z ręką wyciągniętą:

— Wejdź, wejdź, drogi panie Rivet, i wybacz mi, że dałam na siebie tak długo czekać... Byłam w pokoju środkowym, u mego biednego męża.. Ale bardzo się cieszę, że pan pamiętał o mojem pragnieniu zobaczenia się z panem...

— O! gdzieżbym miał zapomnieć, kochana pani — odparł Prosper — tembardziej, że chciałem mieć nowe wiadomości o panu Tordier.

Czoło Garbuski przerznęła głęboka zmarszczka.

— O! te wiadomości są niedobre.

— Czy pan Tordier jest naprawdę tak chory?

— O! i jak chory...

— Więc w niebezpieczeństwie?

— I to w wielkiem...

Garbuska wprowadziła gościa do pokoju jadalnego i przysunęła mu krzesło.

c. d n.

Oszukańcze manipulacje

dzierżawcy hotelu polskiego w Kielcach

Policja prowadząc dochodzenie przeciwko Salomonowi Zelingierowi — dzierżawcy hotelu polskiego w Kielcach, natrafiła na ślad oszukańczych manipulacji na szkodę magistratu m. Kielc i skarbu państwa.

Oszustwa dokonywane przez Zelingiera polegały na tem, że Zelingier pobierał od gości hotelowych należne opłaty wraz z podatkiem miejskim i przywłaszczał je dla siebie, wydając poboczne kwity.

Policja ujawniła tego rodzaju postępowanie Zelingiera w stosunku do niejakiego Piątka z Proszowic, od którego Zelingier pobrał należność za numer wraz z podatkiem i kwoty pobranej nie wpisał do kwitarjusza wydanego na ten cel przez magistrat m. Kielc, lecz pokwitowania nie napisał w formie rachunku, nie uwzględniając daty i pobranej kwoty.

Zelingier został zatrzymany i przekazany do dyspozycji władz.

—:0:—

Czy żaba jest rybą?

Zdecyduje sąd

Sąd apelacyjny w francuskiem mieście Rennes ma wydać wyrok w istotnie niezwykłej sprawie.

Miejscowy aptekarz jest wielkim smakoszem. Francuscy smakosze zaś uważają za specjalny przysmaczek łapki żabie specjalnie przyrządzone. To też aptekarz, gdy przyszła pogodna niedziela, wybrał się za miasto i upatrzywszy sobie piękny staw między drzewami, przysiadł na brzegu i łapał żaby. W myśli już widział te żabki z poobrywanemi smażonemi w cieście łapkami, gdy nagle podszedł do niego policjant i powiedział ponuro, ale stanowczo:

— Aresztuję pana!

— Za co?

— Ten staw należy do pewnej damy nazwiskiem Elvry i ta dama nie życzy sobie, by pan tutaj łowił ryby.

— Ja nie łowię ryb! — powiedział oburzony aptekarz.

— To wszystko jedno, pan tu łowił, a to jest staw pani Evry.

— Ależ ja łapię żaby!

— Żaba też jest rybą! — wygłosił dziwną i nieco sprzeczną z zoologja sentencję stróż prawa.

Aptekarz jednak nie uwierzył i sprawa poszła do sądu.

Gdy w Niemczech ogłoszono mobilizację w 1914 roku

„Fräulein Doktor" chciała się zaciągnąć...

W dalszym ciągu swych pamiętników drukowanych w „Paris Midi" p. Schragmüller (Fräulein Doktor) dochodzi do ciekawego momentu. wybuchu wojny europejskiej. Momentu, który zadecydował o jej całem życiu. Oto, jak opisuje mobilizację w Niemczech.

„W ciągu niewielu zaledwie chwil zmieniła się zasadniczo fizjonomja całego kraju. Robił wrażenie mrowiska, zaalarmowanego zbliżaniem się nieprzyjaciela. Z pól zniknęli pracownicy, fabryki stanęły, warsztaty umilkły. Wszyscy śpieszyli na ratunek ojczyźnie.

Przyznać muszę, że i ja sama byłam poruszona i pożerana przez pełen zapału patrjotyzm. Ojczyzna wzywała mnie taksamo, jak tysiące swych synów. Za wszelką cenę, chciałam się dostać do Berlina. 1 sierpnia wsiadłam w pociąg, zdążający do stolicy. W Baden-Baden, wysiadłam, by zobaczyć się z moim ojcem. Ale go już nie zastałam".

Jedynem marzeniem Elżbiety Schragmüller było służenie ojczyźnie niemieckiej i to natychmiast. Żałowała w tym momencie gorzko, że skończyła prawo. zamiast medycyny. Mogła wstąpić do czerwonego krzyża jako sanitarjuszka, ale na to trzeba było sześciotygodniowego wyszkolenia, a obawiała się, że przez ten czas skończy się wojna. Tak zresztą, mówiono wówczas powszechnie.

„Gdy 3 sierpnia 1914 roku pociąg przywiózł mnie do Berlina, miałam już gotowy plan — pisze dalej — chciałam wyzyskać me znakomite zdolności do konnej jazdy. Podałam podanie do ekscelencji von Kesseln, by wysłał mnie na front jako konną sztafetę. Zaznaczyłam też w podaniu, że posiadam wiadomości z kartografji i że znam doskonale języki obce, więc mogę służyć i do innych celów. Czułam, że podanie moje znajdzie się w koszu z tysiącem jemu podobnych, ale chciałam pójść z początku drogą oficjalną. Postawiłam sobie termin tygodniowy na czekanie.

Przez ten czas nie próżnowałam. Wraz z wieloma niemieckiemi kobietami dźwigałam ciężkie wiadra z wodą na dworcu, pojąc spragnionych żołnierzy, odjeżdżających na front. Podziwiałam przytem spokój i powagę tych ludzi. Nie była to atmosfera zapału, ale silna wiara w dowództwo, zaufanie do zwycięstwa i przekonanie o słuszności sprawy niemieckiej. Dowcipnisie pisali kredą na wagonach takie zdania, jak „Joffre, pakuj rzeczy!", a gdy pociąg po przeraźliwym gwizdku powoli ruszał, żołnierze śpiewali chórem: „In der Heimat in der Heimat da gibt's ein Wiedersehen" (W ojczyźnie, w ojczyźnie ujrzymy się nanowo).

Nie otrzymawszy po tygodniu odpowiedzi na moje podanie, zmieniłam plan. Postanowiłam zgłosić się do jakiegoś pułku kawaleryjskiego jako ochotnik.

Narazie „Fraulen Doktor sprawiła sobie buty i bluzę żołnierską barwy „feldgrau" i czekała codzien nie ćwicząc w Tattersalu w jeździe konnej. Narazie, starała się o przepustkę na front, licząc na to, że na miejscu łatwiej się zaciągnie. Odmawiano jej tej przepustki wielokrotnie ale niezrażona odmowami nastawała, nudziła, nadchodziła.

Wreszcie, 20 sierpnia 1914 roku nadeszła tak oczekiwana przez p. Schragmuller odpowiedź. Zawierała niewiele słów.

Erl. Elsabeth Schragmuller otrzymuje pozwolenie przebywania na froncie operacyj wojennych. Komendant placu".

„Nazajutrz rano wyruszyłam w drogę. Wybrałam front zachodni ze względu na moją znajomość języków francuskiego i angielskiego. Po drodze wypadła mi moja wieś rodzinna. Wstąpiłam do matki, by ją uspokoić. Odmawiała mnie od mego planu. Ojciec i dwaj bracia byli na froncie, dwie siostry w czerwonym krzyżu. Teraz, ostatnie dziecko miała matka oddać także wojnie. Bała się tego dla mnie taksamo, jak owej niemoralnej atmosfery jaka panowała na froncie. Ale wiedziała, że moja wola jest nieugięta, więc zgodziła się i wyekwipowała mnie na front, tak, jak moich braci w rozmaite drobiazgi, neseser do szycia — apteczkę podręczną itp. Siostra odprowadziła mnie do Dortmundu, skąd miała pojechać do Kolonji, pierwszego etapu mej podróży. Gdy pociąg już ruszył, siostra wołała za mną:

— Elsbeth, nie psuj opinji naszej rodziny!

Za mną rozległ się wybuch śmiechu...

Z sądu okręgowego w Sosnowcu

Skazanie wywrotowców.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 19-letniej Sali Woźnica (Sosnowiec, Targowa 20), oraz 25 letniemu Wolfowi Pałaszowi (Sosnowiec, 1 maja 2), oskarżonym o wznoszenie okrzyków antypaństwowych.

Jak widać z aktu oskarżenia, w styczniu b. roku, na ul. Dekerta w Sosnowcu zebrał się tłum, który podżegany przez młodego prowokatora, jął wznosić okrzyki. Kiedy pełniący służbę w tym czasie post. Kierszniewski zatrzymał owego mężczyznę wybiegła z tłumu Sala Woźnica i zaczęła nawoływać zebranych do odbicia policjantowi jej znajomego.

Kierszniewski widząc, że tłum przyjął wrogą postawę zaczął gwizdać, wzywając pomocy. Na wszczęty alarm nadbiegło dwuch policjantów, którzy tłum rozproszyli, a sprawców zajścia odprowadzili do komisarjatu, gdzie okazało się, że owym wznoszącym okrzyki mężczyzną jest **Wolf Pałasz. W wyniku rozprawy sąd skazał ich po 1 roku więzienia, z zawieszeniem. Że nie siedzą, zawdzięczają to tylko swej dotychczasowej niekaralności.**

* * *

Władzom śledczym w Zawierciu udało się wpaść na trop dobrze zakonspirowanej komórki komunistycznej, którą zlikwidowano, lecz nie zdołano aresztować sekretarza tejże komórki, **Władysława Galińskiego**, któremu udało się zmylić czujność policji i zbiec w niewiadomym kierunku.

W jakiś czas potem władze śledcze otrzymały wiadomość, że nieślubna córka Galińskiego **Stanisł. Chałupczyńska** jest czynnym członkiem komitetu dzielnicowego K. P. P. i sprawuje poważną funkcję technika. Ponieważ przeprowadzona w jej mieszkaniu rewizja dała niespodziewane rezultaty, Chałupczyńską aresztowano i osadzono w więzieniu.

Sprawa ta była przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał ją na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat 3.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przygotowania do meczu Polska -- Niemcy w Berlinie.

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu PZPN. postanowiono wybrać na sędziego zawodów Polska — Niemcy w Berlinie 3 grudnia z trzech kandydatów postawionych przez związek niemiecki sędziego Olssena (Szwecja) Jednym z sędziów linjowych będzie p. Rutkowski.

Odnośnie meczu rewanżowego postanowiono zaproponować Niemcom termin 2 lub 9 września na mecz w Warszawie. Na termin sierpniowy proponowany przez Niemców zarząd się nie zgodził.

Wyjazd z Warszawy wyznaczony został na 1 grudnia. Gracze lwowscy i krakowscy wyjadą z Krakowa tegoż dnia o godz. 6.45 i po połączeniu się z graczami śląskimi wyjadą razem z ekspedycją warszawską tegoż dnia z Poznania.

Przyjazd do Berlina 1 grudnia wieczorem. Drużyna nasza zamieszka w hotelu Centralnym. W sobotę odbędzie się kilka przyjęć i wycieczek.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany będzie w Warszawie mecz trening. między druż. reprezent. a zespołem kombinowanym Reprezentacja wystąpi w składzie: Albański, Martyna, Bułanow Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Niechcioł.

Po tym meczu ustalony będzie ostatecznie skład drużyny na mecz z Niemcami.

Kronika

× **Nie było zajścia z Jachimkiem na meczu Gdańsk — Warszawa.** W związku z podaną przez część prasy wiadomością, że bramkarz warszawski Jachimek podczas meczu w Gdańsku uderzył w twarz jednego z graczy gdańskich, okazało się po sprawdzeniu, że wprawdzie miało miejsce zderzenie się Jachimka z jednym z graczy gdańskich, skutkiem czego sędzia zarządził rzut karny, ale o żadnem uderzeniu w twarz nie mogło być mowy.

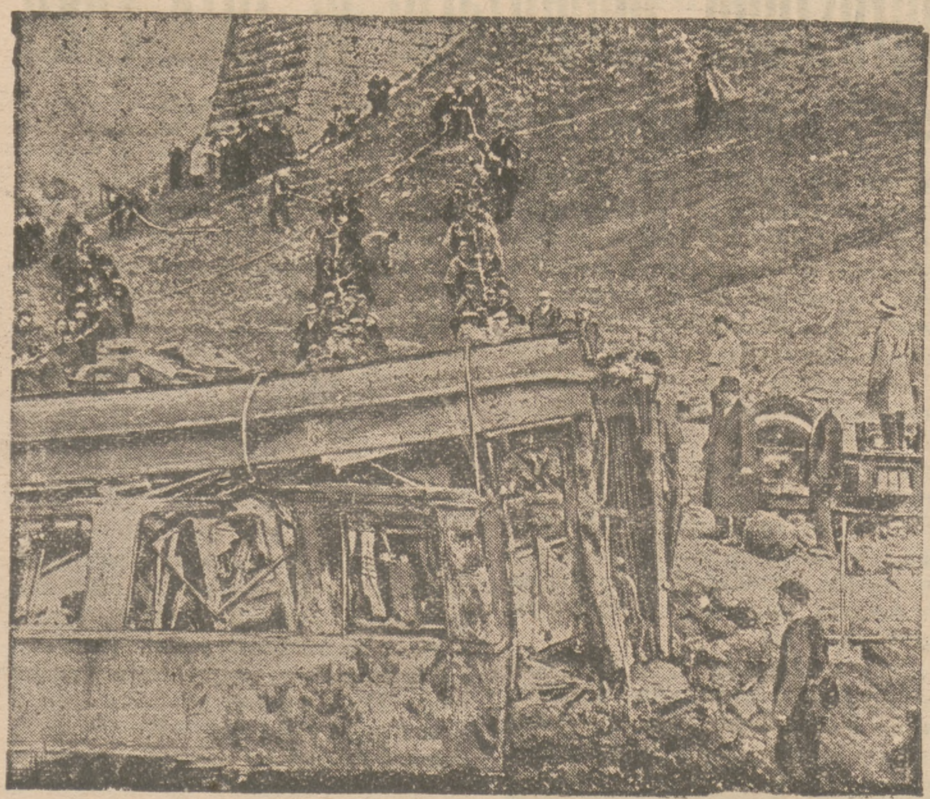
HUMOR

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

— Wierzaj mi pan, nie znajdzie pan równie miłej, pięknej, rozsądnej panny. Jest poświęcająca się, oddana, zna cztery języki, maluje, gra, zna się na kuchni...

— Poco tyle gadania, powiedz pan odrazu — nie ma ani grosza posagu.

WE FRANCJI



wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg spadł z wiaduktu i runął z 18 metrów na ziemię.

ZABURZENIA W HAIFIE.



W Haifie doszło znów do zaburzeń antyangielskich i antyżydowskich. Arabowie uzbrojeni w kije przez parę godzin byli panami sytuacji na niektórych ulicach.

Co kto zgubił
lub co komu ukradziono

W wydziale śledczym p. p. w Sosnowcu znajdują się niżej wymienione przedmioty znalezione, nieznanych właścicieli, a mianowicie:

123) 3 klucze, 124) walizka tekturowa, 125) portmonetka, 126) czapka zim. plusz. żyd., 127) sygnał ręczny od samochodu, 128) koszyk wiklinowy, stara koszula męska, kilka mtr. filmu, kilka kopert i papier, 129) portmonetka a w niej 9 zł. 67 gr. 130) 33 szt. naboi ołowianych do floweru sztyftowego, 131) pompka do roweru, 132) zegarek damski niklowy firmy „Radjo" z czarnym paskiem skórz. 133) straszak „Patent" kol. czarnego, 134) akumulator do radja, 135) rower męski czarny zniszczony, 136) 3 rękawiczki skórz. używane, 137) spodnie aksamitne kol. bronz., 138) okulary w futerale, 139) sakiewka kol. żółtego, a w niej chusteczka do nosa i 2 zł. 10 gr. 140) worek pierza wagi ok. 17 kg., 141) torebka alpagowa damska i chusteczka biała do nosa, 142) torebka damska sukienna czarna, chusteczka do nosa, 3 klucze, portmonetka czarna damska płóc., 143) okulary z łańcuszkiem, 144) torebka skórz. żółta i różaniec, 145) rękawiczki wełn., bronzowe dziec., 146) jesionka kol. bronz. z czarną podszewką, 147) jesionka męska siwa i kapelusz męski filc. jasny, 148) portmonetka czarna skórz. i 8 zł. 85 gr., 149) sakiewka skórz. bronz. kawałek czekolady, chusteczka, portmonetka, klamerka od paska i bateryjka do lampki elektr., 150) 11 szt. różnych kluczy, 151) 6 szt. różnych kluczyków, 152) 1 zegarek mosiężny odkryty marki „Weltalt — Watch" z dewizką i 1 nitka korali zwycz., 153) 1 kożuszek czarny męski — pokryty i scyzoryk. 154) bransoletka żółta, 155) okulary w oprawie masowej, 156) chusteczka do nosa, 157) 6 żarówek „Osram", 29 szt. korków i 5 szt. łączników, 158) 8 worków, 159) 4 kluczyki na kółku, 160) lampka wisząca metalowa posrebrzana, 161) 2 sztylety platerowane, (1 większy z dwoma ptakami, a drugi mniejszy z kogutkiem) oraz 1 widelec mały, 162) klucz, 163) torba płóc. ręczna, 164) okulary, 165) moneta 2 zł. srebrna, 166) torebka damska żółta i chustka do nosa, 167) 2 taśmy miernicze, 168) teczka skórz. a w niej 3 książki niem. i 1 książka franc., 169) rurka metalowa do rolety okiennej, 170) sakiewka skórz. czarna zniszczona, portmonetka skórz. żółta (podkowka-, 23 zł. 23 gr., i chusteczka do nosa, 171) trzcionki drukarskie, 1722) pudełko klisz fotogr., 173) szalik damski kol. kawowego z blado różowym, 174) 50 kg. kaszy jęczm. w worku, 175) trzewiki męskie kol. żółtego, 176) pompka (sikawka) ręczna mała, 177) teczka skórz., bronz., torebka kawy, kilka śrubek rowerowych, 178) rękawiczki męskie zniszcz. szare, 179) papierośnica z białego metalu z monogr., „W. J.", 180) moneta 2 zł., 181) marynarka, kamizelka, 5 koszul męskich, 2 p. kaleson, różne książki i gazety.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNY do pisania, okazja, „Ideal", „Mercedes" sprzedam. Sosnowiec, Ludwika 2. Górnicki.

TAPCZANY, otomany, kozetki, materace poleca: po cenach niskich. Zakład Tapicerski, Malinowskiego, Mościckiego 15.

ŚRUBSTAKI nowe używane sprzedam. Dąbrowa, Narutowicza 44.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

RĘDZIAK JÓZEF zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

KURZAK LUDWIK zgubił weksel na zł. 100 płatny 21 listopada rb. żyrowany przez Smolenia Stanisława i Smolenia Franciszka.

WAJNTRAUB RÓZIA zgubiła świadectwo przemysłowe kategorji 4-ej na drobną sprzedaż okryć damskich wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu.

Różne

ZAPOWIEDZ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kupiec Szyja Krakowski, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I. ulica Słowackiego 8, 2. niezamężna Chana Paluchówna, urzędniczka prywatna zamieszkała w Sosnowcu, ulica Dęblińska 13, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie i ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 21. XI. 1933 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w z. Fojkis.

ZA długi mej żony Józefy ze Stefańskich nie odpowiadam i płacił nie będę, gdyż opuściła dom mój, wyjeżdżając do Poręby koło Zawiercia. Jan Wyrwisz, Cementownia. Ogrodzieniec.

OSTRZEGAMY przed kupnem gruntu po Aleksandrze i Franciszce małż. Czech, gdyż jest niepodzielony Józef i Juljan Czechowie, Czeladź, ul. Nowopogońska 1

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Kołopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywanie wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów. sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych. tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.